

Ewangelia prawdy

(Nag Hammadi Codex I, p.16,31-43,24)

(por. *Biblioteka z Nag Hammadi. Kodeksy I i II*, Katowice 2008, s.59-69)

[1. *Ewangelia prawdy*...p.16,31-17,4]

(16,31) Ewangelia prawdy jest radością dla tych, którzy otrzymali łaskę od Ojca prawdy, by go poznać w mocy Słowa, które wyszło (35) z tej Pełni, która jest w myśli i umyśle Ojca. Ono jest tym, co określa się jako „zbawca”. A jest to nazwa dzieła, które ma dokonać zbawienia tych, którzy (17,1) nie poznali Ojca, podczas gdy nazwa „ewangelia” jest odkryciem nadziei w poszukiwaniu dla tych, którzy go w końcu znajdują.

[2. „Błędna Myśl” Plane¹: p.17,4-18,11]

Gdyż (5) wszystko zwraca się w poszukiwaniu tego, z którego wyszło, a przecież wszystko przebywa w nim, w nieosiągalnym i niepojętym, który jest wyższy ponad wszelką myśl (10) To nieznamość w stosunku do Ojca spowodowała powstanie lęku i trwogi. Lęk zaś stał się gęsty jak mgła, tak że nikt nie mógł już widzieć. Z tego powodu do znaczenia doszła (15) Błędna Myśl². Podjęła wysiłek, aby wydać z siebie w głupi sposób materię, a ponieważ nie mogła poznać prawdy, zamieszkała w stworzeniu, które usiłowała uczynić (20) pod względem piękna namiastką prawdy. To jednak nie było poniżeniem dla tego, który jest nieosiągalny i niepojęty. Niczym bowiem jest lęk, zapomnienie i utworzenie (25) kłamstwa. To prawda jest czymś ustalonym, niezmiennym, niewzruszonym, doskonale pięknym. Pogardzajcie więc błędną Myślą! Bo <tak, jak nie ma bytu>, (30) nie ma także korzenia. A zamieszkała we mgle, (w której nie może widzieć) Ojca. Przebywając zaś w niej tworzy dzieła zapomnienia i przestachu, aby przez nie dosięgnąć tych, co są (35) w środku i aby ich zniewolić. Zapomnienie (wywodzące się z owej) błędnej Myśli nie było znane. Nie było także u tych (18,1) [...] przy Ojcu. Zapomnienie także nie powstało przy Ojcu. Jeśli już miało go

dotyczyć, to powstało o Nim. To, co jednak prawdziwie w nim istnieje, to (5) poznanie, to, które objawiło się po to, aby zapomnienie się rozproszyło i aby Ojciec został poznany. Ponieważ zapomnienie powstało, gdyż nie znano Ojca. Gdy Ojciec zostaje poznany (10) przestanie istnieć zapomnienie.

[3. Jezus jako „owoc” gnozy: p.18,11-19,17]

Tę oto ewangelię o tym, którego poszukują objawił doskonałym dzięki (dziełom) zmiłowania (15) Ojca. Dzięki tej ukrytej tajemnicy oświecił Jezus Chrystus tych, którzy z powodu zapomnienia są w ciemności. Oświecił ich, wskazał drogę. (20) Drogą tą jest prawda, o której ich pouczył. Dlatego Błędna Myśl³ rozgniewała się na niego, prześladowała go, uciskała i wystawiła na niebezpieczeństwo. Przybito go do drzewa, (i tak) stał (25) się owocem poznania Ojca. (Wiedza ta) nie zgubiła tych, którzy ją spożywali. Przeciwnie, tym, którzy ją spożywali, pozwoliła zaistnieć. I cieszyli się, że go znaleźli, (30) ci, których on odnalazł w sobie i ci, którzy go w sobie znaleźli. W nim zaś, Nieosiągalnym, Niepojętym, w Ojcu doskonałym, w nim jest wszystko (35) i wszystko jego potrzebuje. Wprawdzie uchwycił w sobie doskonałość ich (wszystkich), tę (doskonałość), której nie dał Pełni⁴. Ojciec jednak nie był zazdrosny. Bo jakąż to zazdrość mogła być między (40) nim a jego członkami? Jednak (19,1) gdyby ten eon przechwycił ich [doskonałość], nie byłoby w stanie dojść do [...]. Ojciec zaś jest tym, który uchwycił ich doskonałość w sobie samym (5) i on jest tym, który ją daje im jako powrót do niego, z gnozą i jedyną doskonałością. On jest tym, który wszystko stworzył, który wszystko ma w sobie, i wszystko jego potrzebowało.(10) To jak z tym, którego (jeszcze) nie znają, chce (jednak), aby go poznali i aby go pokochali. W ten sposób (15) czego potrzebowała Pełnia, jeśli nie gnozy dotyczącej Ojca?

[4. Jezus przewodnikiem i nauczycielem: p.19,17-34]

On to stał się pośrednikiem spokojnym i oddanym, chętnie wstąpił do szkoły, wygłosił (20) mowę jak nauczyciel. Przyszli do niego tacy, co myślą o sobie, że są mędrkami, wystawili go na próbę, on jednak ich zawstydził, gdyż (25) byli próżni. Znienawidzili go, bo nie byli naprawdę ludźmi roztroprnymi. Po tych wszystkich przystąpiły do niego także małe dzieci, dla nich przeznaczona jest (30) gnoza o Ojcu. Gdy umocniły się przyjęły naukę o postaciach oblicza Ojca. Poznały i zostały poznane. Doznały chwały i oddały chwałę.

[5. Objawienie Księgi żyjących: p.19,34-21,25]

Objawiła się w ich (35) sercu żywa księga żyjących, którą zapisano w Myśli i Umyśle (20,1) Ojca i która przed założeniem Pełni, znajduje się w tym, co jest w Nim niepojęte. Nikt nie jest w stanie jej przyjąć (5) gdyż postanowiono, że każdy, kto ją przyjmie, ma być zabity. Nic nie może być objawione wśród tych, którzy uwierzyli w zbawienie, zanim nie ukaże się właśnie owa księga. (10) Dlatego miłosierny i wierny Jezus stał się cierpliwym, przyjął cierpienie dla przyjęcia tej księgi, bo wie, że jego śmierć jest życiem dla wielu. (15) To jest jak z jakimś testamentem, dopóki nie został otwarty, majątek zmarłego pana domu pozostaje ukryty, tak i Pełnia pozostała ukryta, jak długo Ojciec Pełni (20) był niewidzialny, chociaż jest tym, od którego pochodzi każdy, kto istnieje, przez którego, przechodzi każda przestrzeń. Dlatego ukazał się Jezus. Przybrał na siebie ową Księgę (25) przybito go do drzewa, ogłosił postanowienie Ojca na krzyżu. Przecież jaka to wielka nauka! Poniżył siebie aż do śmierci, chociaż przybrany był (30) w życie wieczne, Gdy jednak zdjął z siebie rozdarte łachmany, ubrał się w niezniszczalność, której nikt już nie może z niego zerwać. Gdy jednak doszedł do (35) pustych przestrzeni przerażenia, przeszedł pośród tych, którzy byli nadzy z powodu (swego) zapomnienia. A był (odziany w) gnozę i doskonałość, ogłosił tych, którzy są w umyśle [jego (zapisani)] (21,1)[On to...(udzielił)] nauki tym wszystkim, którzy powinni przyjąć pouczenie. Tymi zaś, którzy powinni przyjąć pouczenie, są ci żyjący, którzy zostali

zapisani w Księdze (5) żyjących. Ci będą pouczeni o samych sobie. Przyjmują (pouczenia) o Ojcu i wracają do niego. Pełnia, ponieważ ma swą doskonałość w Ojcu, (20) trzeba, aby wstąpiła do niego. Gdyż (każdy), kto poznaje, przyjmuje zwykle to, co do niego należy i bierze dla siebie. Jednak, gdy ktoś istnieje (15) bez gnozy, jest pusty. I jest to wielka pustka, gdyż brakuje mu tego właśnie, co mogłoby go udoskonalić. Skoro doskonałość Pełni znajduje się w Ojcu, to trzeba, (20) aby Pełnia wzniosła się do niego, aby każdy otrzymał to, co do niego należy. Bo oto (Ojciec) już wcześniej wpisał ich, aby ich przygotować, tych (25) którzy od niego pochodzą.

[6. Imiona wezwanych i powołanych znane Ojcu: p.21,25-23,17]

Ci, których imiona już wcześniej poznał, tych także w końcu wezwał, bo ten, kto posiada gnozę jest tym, którego imię (30) Ojciec wypowiedział. Ten zaś, którego imienia nie wypowiedziano, nie jest gnostykiem. Bo w jaki sposób może ktoś usłyszeć, jeśli nie wezwano jego imienia? Ten zaś, kto (35) aż do końca tkwi w niewiedzy, jest tworem zapomnienia i z nim będzie odrzucony. Jeśli tak nie jest, to dlaczego ci wzgardzeni nie mają (22,1) swoich imion? Nie ma (ich) wezwania? Tak bowiem jest, że ten, kto ma gnozę, jest kimś z wysoka, wołany, (5) słyszy, odpowiada i zwraca się ku temu, który go wzywa i idzie ku niemu. Poznaje, w jaki sposób został wezwany. Mając gnozę wypełnia (10) wolę tego, który go wezwał, pragnie mu się przypodobać i dochodzi wreszcie do odpoczynku. (Każdy) otrzymuje swoje imię. Każdy, kto zdobywa gnozę (15) w ten sposób, poznaje, skąd przyszedł i dokąd idzie. Poznaje, jak ten, co się upił a potem wytrzeźwiał ze swego upojenia; gdy wrócił do siebie samego, uporządkował to, co (20) do niego należy. (Jezus) odwrócił wielu od Błędnej Myśli. Zszedł nawet na te drogi, z których oni sami zeszli, przyjmując Błędną Myśl (25) na temat Głębi tego, który otacza każdą drogę, sam nie będąc przez nikogo otoczony. To nadzwyczaj zdumiewające, że byli u Ojca, a nie poznali go, że (30) byli w stanie odejść (od

niego), bo nie mogli pojąć i poznać tego, w którym przebywali. Tak więc, gdyby nie wyszła od niego samego (35) jego Wola (...) Wtedy objawił się dla gnozy, z którą zjednoczone są wszystkie jej emanacje. I to jest właśnie gnoza Księgi żywej, którą ujawnił (23,1) eonom, aż do końca [jej liter], choć (księga ta) wydaje się nie mieć miejsca dla głosek ani liter, które (5) pozbawione są swego brzmienia, tak, że gdyby je ktoś czytał, myślałby o czymś głupim. Przeciwnie, są to litery prawdy. Wypowiadają je zaś ci, (10) którzy je znają: prawdą doskonałą jest każda litera, jak doskonała (cała) księga, gdyż (jej) litery zostały zapisane (mocą) (15) jedności. Napisał je Ojciec, aby eony przez jej litery poznały Ojca.

[7. Słowo Ojca: p.23,17-25,25]

Gdy zaś Jego mądrość rozważając (20) Słowo, rozgłasza jego naukę, objawił gnozę o sobie. Jego ochrona jest dla niego koroną na jego głowę. (25) Jego radość jest z nim złączona. Jego chwała go wywyższyła. Jego obraz się objawił, a jego odpoczynek (30) w nim się schronił, miłość jego stała się ciałem, jego zaufanie go otoczyło. W ten sposób Słowo (35) Ojca wychodzi z Pełni, jako owoc (24,1) jego serca i wyraz jego woli. Ono zaś umacniając Pełnię, dokonuje ich wyboru. I ponownie przybiera (5) postać wszystkich, gdy ich oczyszcza. A (Słowem), co nawraca ich do Ojca (i) ku Matce, jest Jezus (Syn) nieograniczoności i słodczy. Gdy Ojciec odsłania (10) swoje łono – jego łonem jest Duch święty, gdy ujawnia swoje ukrycie – jego skrytością jest jego Syn – to w tym celu, aby dzięki (15) miłosierdziu Ojca eony poznały go i aby przestały cierpieć w poszukiwaniu Ojca, aby w nim samym spoczęły, aby poznały, (20) że on jest ich odpoczynkiem. Gdy (Jezus) uzupełnił brak, rozwiązał postać. Jego postacią (braku) jest świat, w niej (Jezus) służył. (25) Miejscem, gdzie istnieje nienawiść i niezgoda, jest niedostatkiem, miejsca, gdzie istnieje jedność jest doskonałością. Skoro zaistniał niedostatek, ponieważ nie znano (30) Ojca, to gdy poznaje się Ojca, nie będzie już niedostatku. To tak, jak czyjaś niewiedza, rozprasza się sama przez się,

gdy się (35) poznaje. To tak, jak rozprasza się ciemność, gdy ukazuje się (25,1) światło. Tak właśnie znika niedostatek dzięki doskonałości. Zresztą postać nie objawia się już od tej chwili (5) bo zostanie rozproszona w połączeniu z jednością. Teraz wprowadźcie ich uczynki istnieją równe jedne drugim, aż do czasu, gdy jedność udoskonali (10) (każdą) drogę. Przez jedność każdy z osobna odnajdzie siebie. Przez gnozę oczyści się z wielości w stronę jedności. Materia zaś wchłonie samą siebie, na podobieństwo ognia, jak ciemność przez światło, jak śmierć przez życie. Jeśli tak to się stało, że dotyczy (20) to każdego z nas, to wypada nam zastanowić się nad tym wszystkim, (abyśmy zadbali), by ten dom stał się świętym i spokojnym dla (25) jedności.

[8. Przypowieść o rozbitych naczyniach: p.25,25-26,27]

(Jest to tak) jak z ludźmi, którzy opuścili siedziby, gdzie mieli zepsute naczynia, które należało (30) już potłuc. A pan domu nie opłakiwał szkody, lecz cieszył się, bo zamiast zepsutych naczyń dano naczynia pełne, takie, które (35) będą udoskonalone. Gdyż to jest tym wyrokiem, który nadszedł (26,1) z wysoka i osądził każdego, to jest (jak) miecz dobyty o dwustronnym ostrzu, który tnie na jedną i drugą stronę. Gdy ukazało się (5) Słowo, które jest w sercu tych, którzy je głoszą, a nie jest to tylko dźwięk, ale stało się ono ciałem – wówczas wielkie drżenie powstało wśród (10) naczyń; jedne bowiem zostały opróżnione, inne zaś zostały napełnione. Gdy o jedne zadbano tak z innych wylano, jedne zostały oczyszczone, a (15) inne zostały porozbijane. Wszystkie drogi poruszyły się i zadrżały, nie miały bowiem ani umocnienia, ani trwałości. Błędna Myśl przestraszyła się nie wiedząc (20) co powinna zrobić: smuci się, narzeka, męczy się bo niczego nie poznaje. Bo zbliżyła się do niej gnoza, która jest (25) dla niej zniszczeniem i dla wszystkich jej emanacji. Błędna Myśl okazuje się pusta, niczego nie ma w sobie.

[9. Objawienie prawdy i emanacje Ojca: p.26,27-28,32]

Ukazała się zaś prawda. Poznają ją wszystkie jej emanacje. (30) Pozdrawiają Ojca, istniejącego w prawdzie i doskonałej mocy, która je łączy z Ojcem. Bo każdy kto kocha prawdę (kocha także Ojca). Prawdą bowiem są usta (35) Ojca. Językiem jego jest Duch święty. Kto łączy się (27,1) z prawdą, ten łączy się z ustami Ojca. Językiem swoim przyjmuje Ducha świętego. (5) Takie jest objawienie Ojca i jego ukazanie się eonom. Objawił to, co w nim ukryte i tym samym to wyjaśnił. Kim bowiem jest ten, kto to uchwycił, (10) jeśli nie sam Ojciec. Wszystkie drogi są jego emanacjami, one go poznały, ponieważ wyszły z niego, jak dzieci jakiegoś doskonałego (15) człowieka. Poznały, że nie przyjęły jeszcze żadnej postaci i nie przyjęły żadnego imienia. Ojciec stwarza je każde z osobna. (20) Wtedy otrzymują postać jego gnozy. Inaczej, chociaż są w jego wnętrzu, to jednak go nie znają. Ojciec, jako doskonały poznaje (25) każdą drogę, która się w nim znajduje i jeśli postanowi, objawia to, co zechce, nadając postać i dając imię. A dając imię (30) powołuje go do istnienia, aby powołać do istnieniach takich, którzy jeszcze nie zaistnieli, istnieją bowiem bez wiedzy o tym, który ich powołał do istnienia. Nie uważam więc, że tacy, którzy jeszcze nie zaistnieli, w ogóle nie istnieją. Znajdują się raczej (28,1) w tym, który chce aby powstali, jak tylko zechce i nastanie odpowiedni do tego czas. (5) Zanim cokolwiek się pojawi, on wie, co z tego wyniknie. Owoc, który jeszcze się nie pojawił, nie wie jeszcze niczego, ani (10) niczego jeszcze nie czyni. Podobnie jest ze wszystkimi drogami, które będąc w Ojcu, pochodzą od Istniejącego, który ustanowił samego (15) siebie z (bytu) Nieistniejącego. Kto nie ma korzenia, ten nie ma i owocu. Lecz, jak myśli sobie (20) „zaistniałem”, to tak też sam siebie rozwiąże. Dlatego to, czego w ogóle nie było, także nie zaistnieje. Czego zatem chce, że tak sobie myśli? „Zaistniałem jak cienie albo jak złudzenia nocy”. Gdy światło wszędzie nad lękiem, którego (30) doświadczył, wtedy (zalekniony) wie, że nic się nie stało.

[10. Niewiedza o Ojcu: p.28,32-30,23]

Tak trwali w niewiedzy o Ojcu, że istnieje ten, (29,1) którego nie zobaczyli. To bowiem spowodowało ich lęk, drżenie, słabość, wewnętrzne rozbitcie (5) i rozdarcie. Dlatego było wśród nich wiele błędnych wyobrażeń, na skutek których działali i puste głupoty. (Jest to tak), jak gdyby pograżyli się w uśpieniu (10) i znajdowali siebie we wstrząsających snach: jakby znajdowali się gdzieś, dokąd uciekali, albo są bezsilni, wracając wydani na prześladowania ze strony innych, albo wpadają (15) w jakąś bójkę, albo wymierzając ciosy innym, albo spadając z jakiegoś wysokiego miejsca, albo wznosząc się bez skrzydeł w powietrze. (20) Innym razem są jakby ludzie, którzy ich chcą zabić, choć nie ma nikogo, kto by ich prześladował, albo jakoby oni sami zabijali tych, którzy są im bliscy, gdyż zostali zbrukani (25) ich krwią. (I tak dzieje się) aż do chwili, gdy budzą się ci, którzy to wszystko przeszli. Ci, którzy przeżyli to wszystko, już nie widzą niczego, a tkwili (30) w tych wszystkich niepokojach, które były niczym. (Podobnie jest z tymi), którzy odrzucili od siebie niewiedzę jak (35) jakiś sen, bo już nie zaliczają tego, do rzeczy, które coś (30,1) znaczą, lecz porzucają je jak jakiś sen w ciągu nocy, a wiedzę (5) o Ojcu uważają za rodzaj światła. W ten sposób działał każdy (jakby) we śnie, jak długo postępował bez gnozy. I tak powinien (10) postąpić, jakby się obudził ze snu. Błogosławiony człowiek, który przychodząc do siebie obudzi się! Błogosławiony (15) ten, który otworzył oczy ślepym. I poszedł w ślad za nim duch, działając śpiesznie, gdyż go obudził (ze snu). Gdy podał rękę (20) rozciągniętemu na ziemi, pozwolił mu mocno stanąć na nogach, gdyż dotąd jeszcze nie powstał.

[11. Ustanowienie Syna dla objawienia: p.30,23-31,35]

Gnoza Ojca i objawienie (25) jego Syna dały im zdolność poznania. Gdy go zobaczyli i usłyszeli, pozwolił im siebie zakosztować, żeby mogli (30) go poczuć, żeby mogli umiłowanego Syna objąć, gdy (im) objawił, pouczając ich o niepojętym Ojcu, gdy tchnął w

nich (35) tego, który jest zawsze w Myśli i w ten sposób wykonał jego Wolę. Wielu przyjęło światło, gdy zwróciło się (31,1) ku niemu. (Inni nie uczynili tego), byli obcymi i nie widzieli jego postaci i nie mogli go rozpoznać, jako materialni, gdyż przeszedł (wśród nich) (5) w cielesnym kształcie, nic nie przeszkadzało mu w jego wędrówce, gdyż niezniszczalność oznacza nieuchwytność. Gdy więc jeszcze raz, (10) na nowo, przemówił, odkąd mówi o tym, co jest w sercu Ojca, wygłosił naukę, której nic nie brakowało. Światłość przemówiła przez jego usta (15) i głos jego zrodził życie. Dał im rozsądek i mądrość i miłosierdzie i zbawienie i ducha mocy z bezmiaru (20) i słodczy Ojca. Gdy spowodował zaprzestanie karania i chłosty, one bowiem odpychały wielu od jego oblicza, tych, którzy potrzebowali miłosierdzia, (25) tych z Błędnej Myśli i w więzach. On je z mocą (swoją) usunął i zawstydził gnozą. On stał się tym, który wyznacza drogę błędzącym (30) i gnozą dla nieświadomych, odkryciem dla poszukujących, umocnieniem dla chwiejnych i nieskalanością dla (35) zbrukanych.

[12. Przypowieść o zagubionej owcy: p.31,35-32,37]

To on jest pasterzem, który zostawił dziewięćdziesiąt (32,1) dziewięć owiec, które nie zbłądziły. Poszedł i szukał tej, która zbłądziła. Ucieszył się, gdy ją znalazł. A dziewięćdziesiąt dziewięć (5) to liczba, którą (się liczy) na lewej ręce. Gdy tylko ta jedna się znajdzie, cały sposób liczenia przechodzi na prawą rękę. W ten sposób (10) ten, któremu brakuje jedyńki, to jest (aby przejść do) całej prawej ręki, gdy dochodzi do tego, że mu brakuje, bierze tę część z lewej, przenosi na (15) prawą i w taki sposób (liczenia) osiąga liczbę sto. A jest to znak dla tego, co ich słyszalne oznaczenia wyrażają. To chodzi o Ojca, który nawet w szabat trzymał się dla owcy, którą znalazł (20) pogrążoną w dole. Uratował życie owcy gdy wydobył ją z dołu – abyście poznali, wy dzieci wewnętrznego poznawania, czym jest szabat, czasem, w którym (25) nie należy niweczyć zbawienia, abyście głosili o tym dniu, który jest z wysokości, o dniu, który nie ma nocy, a (jego) światło (30) nie zachodzi,

gdyż jest doskonałe. Wypowiedzcie to ze serca; bo wy jesteście tym dniem doskonałym i w was mieszka światło, które nie zachodzi. (35) Głoście prawdę poszukującym i gnozę grzesznikom Błędnej Myśli.

[13. Wypełnijcie Wolę Ojca: p.33,1-32]

(33,1) Umocnijcie nogi upadłych, wyciągnijcie wasze ręce do chorych, nakarmcie głodnych, zmęczonym (5) dajcie odpoczynek, podnieście tych, którzy chcą powstać, obudźcie tych, którzy zasnęli. Wy bowiem jesteście mądrością (jak miecz) na jaw wydobytą. Jeśli (10) siła tak się zachowuje, staje się jeszcze silniejsza. Zwróćcie więc uwagę na siebie samych, nie zajmujcie się tym, co odrzuciliście od siebie. Nie wracajcie (15) do rzeczy, które wymiotowaliście, aby je znów spożywać. Nie bądźcie molami, ani robakami, bo już je strząsnęliście z siebie. Nie stawajcie się (20) siedzibą dla diabła, gdy już go odrzuciliście. Nie umacniajcie waszych przeszkód, bo gdy upadniecie, mogłoby to być dla was jakimś oskarżeniem. A to nic nie znaczy. Ten, kto jest poza prawem (25) mógłby sobie więcej zaszkodzić niż prawu. Taki bowiem wykonuje swoje uczynki, ponieważ jest poza prawem. Ten zaś, ponieważ jest sprawiedliwy, spełnia swe (30) uczynki wśród wielu innych. Wypełnijcie więc i wy wolę Ojca, po pochodzicie od niego.

[14. Słodycz Ojca: p.33,33-34,34]

Ojciec zaś jest słodki i co pochodzi z jego woli jest (35) dobrem. On miał wiedzę o tym, co wasze, abyście odpoczynek w nim mieli. Bo po owocach poznaje się to, co wasze. Oto synowie Ojca (34,1) są właśnie jego wonnością, gdyż pochodzą z łaski jego oblicza. Dlatego Ojciec miłuje swą wonność i wszędzie ją (5) objawia. Ona zaś mieszając się z materią udziela swej wonności światłości, a w swym odpoczynku sprawia, że unosi się nad każdą postacią i nad każdym dźwiękiem. To nie uszy (10) przyjmują wonność, lecz tę wonność Duch

przyciąga i wdycha w siebie i zanurza w wonności Ojca. Doprowadza (15) ją do portu i umieszcza ją w miejscu, z którego wyszła, z pierwszej wonności, która się oziębiła, to jest w stworzeniu psychicznym (20) co podobne jest do oziębionej wody, która rozplywa się w spulchnionej ziemi, tak, że ci, co ją widzą myślą o niej: „to tylko ziemia, co (25) wkrótce zniknie, gdy ją dosięgnie tchnienie (wiatru), gdy stanie się ciepła”. Wonności, które się oziębiły pochodzą z podziału. Dlatego przyszła wiara, zniosła podział (30) i sprowadziła ciepłą pełnię miłości, aby nie powstało na nowo zimno, lecz trwała jedność doskonałej myśli.

[15.Ojciec przywraca Pełnię: p.34,34-36,35]

Taka (35) jest nauka dobrej nowiny o odnalezieniu pełni dla wyczekujących (35,1) zbawienia, które nadejdzie z wysoka. Ich nadzieja trwa, w niej oczekują ci, którzy są obrazem (5) światłości nie mającej w sobie cienia. Jeśli byłoby tak, jakby miała właśnie zamiar nadejść pełnia. I nie jest tak, jakby <brak> materii powstał z (10) powodu nieskończoności Ojca, która ma zamiar pozostawić czas dla tego braku. Jednocześnie jednak nikt nie może powiedzieć, że niezniszczalność mogłaby w ten sposób nadejść. To o wiele bardziej (15) głębia Ojca powiększyła się tak, że nie było przy nim pojęcia Błędnej Myśli. Tak bowiem jest, że to, co upadło, przecież także łatwo może zostać postawione, (20) jeśli tylko zostanie odnaleziony ten, który zwrócił się ku temu, który ma się nawrócić. Bo takie oto nawrócenie nazywa się pokutą. W tym celu niezniszczalność (25) wysłała tchnienie i postępowała za tym, który zgrzeszył, aby znalazł odpoczynek. Bo przebaczenie jest tym, co ostatecznie stanowi o niedostatku dla światłości: Słowo Pełni. (30) Bo lekarz udaje się zwykle tam, gdzie znajduje się chory, bo taki ma właśnie (swoj) cel. Ten zaś, któremu coś brakuje, nie ukrywa się (przed nim), tylko dlatego, że jeden posiada to, (35) czego drugiemu brakuje. Podobnie jest i z Pełnią, która sama jako taka nie ma braku, ale wypełnia brak tego, który (36,1) oddaje się jej dla wypełnienia swego braku, aby otrzymać tą łaskę. Bowiem, gdy miał brak, nie miał także

łaski. Dlatego też był pomniejszony przebywając tam, gdzie nie ma łaski.(5) Jak tylko to, co go pomniejszało, zostało zabrane od niego, objawiło się to, czego mu brakuje, (10) jako pełnia, to jest jako odkrycie światłości prawdy, które go oświeciło, a które jest niezmiennie. Dlatego z powodu przyjścia Chrystusa głoszone o nim pośród nich: szukajcie, aby wszyscy, którzy (15) zostali strwożeni mogli się nawrócić, aby ich mógł namaścić. Namaszczenie bowiem jest miłosierdziem Ojca, który okaże swą litość nad nimi. Ci, których namaścił (20) stali się doskonałymi. Są bowiem wypełnionymi naczyniami ci, których się namaszcza. Gdy zaś namaszczenie któregoś z nich niszczy, staje się (naczyniem) pustym. Przyczyną zaś (25) która powoduje w nim brak, będzie to miejsce, w którym namaszczenie zostaje starte. W skutek tego opuszcza go tchnienie i ta siła, którą ono ma w sobie. (30) Lecz tylko temu, który jest bez braku, nie zostaje usunięta żadna pieczęć, nic z niego się nie wylewa, a w tym czego mu jeszcze brakuje, wypełnia go nadto Ojciec (35) doskonały.

[16. Ojciec zna swój zasiew w raj: p.36,35-38,6]

On jest dobry. Zna swoje zasiewy, gdyż to on je zasiał w raj. Jego rajem zaś jest miejsce jego spoczynku. To właśnie (37,1) jest udoskonaleniem w Myśli Ojca i to są słowa (pouczenia) z jego rozmyślania. Każda z jego nauk (5) jest dziełem jego Woli i odsłoną jego Mowy. Odkąd były one w głębi jego Myśli, odsłonił je Logos, który wystąpił jako pierwszy. Odsłonił (10) je w złączeniu z Umysłem, wypowiadającym Logos i jedyna milcząca Łaska. Nazwano go Myślą, ponieważ w nim były (pouczenia) przed swym objawieniem. (15) A stało się to wtedy, gdy wystąpił (Logos) jako pierwszy i to w chwili, gdy spodobało się Woli tego, który tak postanowił. Wola natomiast jest tym, w czym Ojciec (20) spoczywa i w czym ma upodobanie. Nic nie dokonuje się bez niego, ani nic nie dzieje się bez Woli Ojca. Jego Wola jest (25) jednak nieuchwytna. Wola jest jego śladem. Jednak nikt nie pozna jej ani nie ma takiego, któremu by dano jej zrozumienie, aby mógł ją uchwycić. Lecz (30) w chwili, gdy on

chce, to, co postanowił, istnieje, nawet jeśli im spojrzenie w ogóle się nie podoba <...>⁵
wobec Boga, wobec Woli i wobec Ojca. On bowiem zna (35) początek ich wszystkich i ich
koniec. Przy końcu zapyta się ich czego dokonali. A zakończeniem jest zdobycie gnozy o
Tym, który jest ukryty. Tym (ukrytym) zaś jest Ojciec (38,1) z którego wyszedł początek, do
którego powrócą wszyscy ci, którzy z niego wyszli. Objawili się (5) przecież dla jego chwały
i dla radości Jego Imienia.

[17. Imię Ojca jest objawione: p.38,6-41,3]

Imieniem Ojca jest Syn. On to na początku dał Imię temu, który z niego wyszedł. On (10)
zrodził go jako Syna. Nadał mu swe Imię, które jest jego własnym. On jest tym, który posiada
wszystkie rzeczy istniejące po sobie, czyli po Ojcu. On ma Imię, (15), on ma Syna. I jego
można zobaczyć, chociaż Jego Imię jest niewidzialne, ponieważ on sam jest tajemnicą
Niewidzialnego, która (20) przeznaczona jest dla uszu wypełnionych Nim całkowicie.
Wprawdzie nie wzywa się Imienia Ojca, jednak ukazuje się w Synu. Tak właśnie Imię jest
wielkie. (25) Kto zdoła wypowiedzieć jego Imię, wielkość Imienia, jeśli nie on sam, do
którego należy Imię i synowie Imienia, w których Imię Ojca, (30) znalazło odpoczynek, i
przeciwnie – którzy spoczęli w jego Imieniu? Ponieważ Ojciec jest niezrodzony, on sam
zrodził go jako Imię, (35) zanim stworzył eony, aby nad ich głową istniało Imię Ojca
panującego (nad nimi). On jest Imieniem (39,1) prawdziwym, potwierdzonym przez jego
rozkaz o doskonałej mocy. Imię to nie polega na słowach, ani na (5) wywoływaniu go jako
imienia, lecz jest niewidoczne. Nadał mu Imię, ponieważ tylko on sam go dostrzega, on sam
tylko (10) ma moc nadania mu Imienia, ponieważ ten, kto nie istnieje, nie posiada Imienia.
Jakie imię można nadać temu, kto nie istnieje? (15) Kto istnieje, istnieje ze swoim Imieniem,
sam je zna i (jest w stanie jemu) on sam nadać Imię. I jest nim tylko Ojciec. A Syn (20) jest
jego Imieniem. Nie zachował go więc w skrytości, a istniał już wcześniej jako Syn. Syn tylko

nadał imiona. Imieniem więc jest to należące do Ojca, (25) tak jak Imię Ojca, czyli Syn, Miłosierdzie. Zresztą, gdzie znajdzie on swoje Imię poza Ojcem? Może jednak ktoś powiedzieć (30) do swojego przyjaciela: „Kim jest ten, kto nadaje imię temu, kto zaistniał przed nim? To jakby nie od tych, którzy zrodzili (40,1) przyjmowali imię zrodzeni?” Musimy zatem najpierw postawić pytanie, o jakie (5) Imię chodzi. Ponieważ on jest prawdziwym Imieniem. On jest jednak Imieniem pochodzącym od Ojca, ponieważ on jest Imieniem prawdziwym. Nie wziął więc tego Imienia (10) jako zapożyczonego, podobnie jak inni, którzy według takiego sposobu, jak zostali wszyscy stworzeni. To jest Imię właściwe. (15) Nie ma nikogo, kto by je nadał, bo on jest nie do nazwania i jest nie do wypowiedzenia, aż do chwili, gdy Doskonały go sam wypowiedział. I on sam jest tym, który ma moc wypowiedzieć swe Imię i je widzieć. Gdy więc spodobało mu się, że jego Imieniem (25) wybranym jest jego Syn i gdy ten (Syn) wyszedł z głębokości i dał mu to Imię, mówił (także) o tym, co w Nim jest ukryte, ponieważ wie, że Ojciec jest (bytem) pozbawionym zła. (30) W tym celu wysłał go, aby uczył o miejscu i o swym miejscu odpoczynku, z którego wyszedł (41,1) i oddał chwałę Pełni, (głosił) o wielkości jego Imienia i o słodyczy Ojca.

[18. Miejsce odpoczynku: p.41,3-43,24]

Każdy (5) będzie mówił o tym miejscu, z którego wyszedł i o udziale, dzięki któremu otrzymał swoje ustanowienie. Ma się spieszyć, aby powrócić znów do niego i aby przyjąć z tego miejsca, (10) w którym powstał, kosztując z tego miejsca dla pożywienia i wzrastania. Jego własnym miejscem odpoczynku jest Pełnia. (15) Wszystkie emanacje Ojca są pełniami i on jest korzeniem wszystkich swoich emanacji, tam, gdzie im wszystkim pozwolił w sobie wzrastać i gdzie im ustanowił (20) ich granice. Każda objawiła się oddzielnie i doskonaliła się dzięki własnej myśli. Miejsce, do którego kierują swoje myśli, (25) to owe miejsce, ono stanowi ich korzeń, który zanosi je ponad wszelkie wysokości aż do Ojca. Sięgają jego głowy,

która jest dla nich odpoczynkiem (30) i pozostają przy nim, zbliżone do niego tak, że można powiedzieć mają udział w jego obliczu przez (35) czułości. (42,1) Rzeczy tego rodzaju nie są jednak jawne. Nie wzniosły się same, ani nie pozbawiły Ojca oddawania chwały, ani nie myślą o nim, (5) jako o kimś małym, ani, że jest przykry, ani że jest zagniewany, lecz przeciwnie, że istnieje bez kłamstwa, że jest niewzruszony, słodki, że zna każdą drogę, zanim ona powstanie (10)), że nie potrzebował, aby go ktoś pouczał. Podobnie jest i z tymi, co posiadają coś z wysokości, z niezmiernie wielkości.(15) Są skierowani ku jednej, jedynej, to jest ku doskonałości, jaka dla nich istnieje⁶. Nie schodzą do Hadesu, nie mają ani zazdrości, ani (20) narzekania, ani nawet śmierci nie ma wśród nich. Przeciwnie, odpoczywają w tym, który (w nich) spoczywa. Nie cierpią ani nie doznają kłopotów z poszukiwaniem (25) prawdy, lecz sami są prawdą. Wśród nich jest Ojciec i oni są w Ojcu, jako doskonali, niepodzielni (w udziale) (30) prawdziwego dobra. Nie doznają żadnego braku w niczym, lecz odpoczywają orzeźwieni w Duchu. I usłyszą o swoim korzeniu i zajmą się sobą (35) ci, w których jeden z jego korzeni się znajdzie a na duszy swojej nie doznaje żadnej szkody. To jest miejsce błogosławionych, to ich miejsce. Inni na swoich miejscach (40) niech przyjmą do wiadomości, że mnie nie wypada, (43,1) skoro znalazłem się w miejscu odpoczynku, mówić więcej czegoś innego. To ono jest tym (miejscem), gdzie będę przebywał i to dla oddawania się w każdej godzinie Ojcu (5) i braciom prawdziwym, w których miłość Ojca rozlała się i nie ma w nich żadnego braku. To ci, którzy objawili się (10) w prawdzie. Przebywają w żywocie prawdziwym i wiecznym i głoszą o światłości doskonałej i wypełnionej zasiewem Ojca, a (15) która jest w jego sercu i w Pełni, podczas gdy Duch jego raduje się w nim i wychwala tego, w którym był. On bowiem jest dobry i jego (20) dzieci są doskonałe i godne jego Imienia. On bowiem, Ojciec, takie dzieci miłuje.

¹ Plane jest rodzajem hipostazy.

² „Plane” (greckie: πλάνη) dla zachowania greckiego rodzaju żeńskiego oddają po polsku przez dwa pojęcia „Błędna Myśl”. Lepiej kojarzy się ewentualnie z „upadłą Mądrością”.

³ „Plane” jak wyżej.

⁴ Koptyjskie $\overline{\text{THP}\overline{\text{C}}}$ można tłumaczyć jak wyżej „wszyscy” albo jako odpowiednik greckiego πλήρωμα.

⁵ Według rozumienia tego fragmentu przez H. M. Schenkego (2001, s.42) w zdaniu istnieje pewien brak.

⁶ $\overline{\text{PETOEI}} \overline{\text{MMEY}} \overline{\text{NEY}}$ Schenke, (Schenke/Bethge/Kaiser, 2001, 2003 s.43) tłumaczy: „der ihnen eine Mutter ist”.